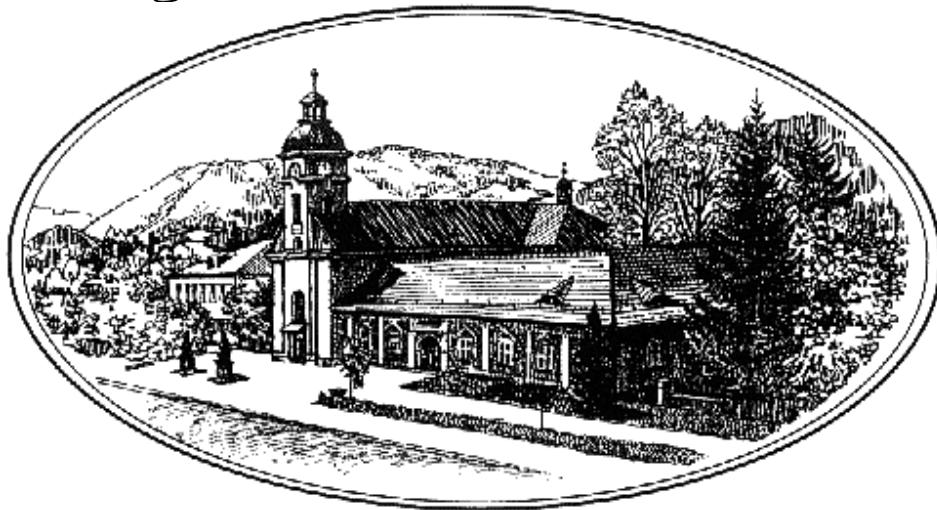


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> **E-mail Redakcji:** redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 35 (691) 2 września 2007 r.

X X I I N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Chrystus w dzisiejszej Ewangelii nie potępia naszych rodzinnych czy przyjacielskich przyjęć, nie atakuje tą wypowiedzią naszych wesel, chrzcin i jubileuszów. Chce nam tylko przypomnieć, abyśmy skrupulatnie bronili się przed pożyczaniem tam, gdzie trzeba dawać i abyśmy nie oczekiwali odpłaty za swoją dobroczynność tutaj, w doczesności.

Chrześcijańska gościnność będzie według tych Jego słów ofiarą, którą gospodarz podpali swoją miłością i ucieknie, aby nie przyjąć z niej dla siebie nawet dymu chwały i podziękowania, które normalnie zjawiają się na ustach zaproszonych.

Miłość chrześcijańska nie daje swojego autorskiego podpisu pod czynami, które wykonuje. Boi się bowiem, by ich to nie pozbawiło zasłużonej wartości dla wieczności, by przez to nie zostały zabite natychmiast po narodzeniu.

Według wartościowania świata, w którym żyjemy, ten człowiek jest mądry i sprytny, który jeżeli kiedy daje, to jednak daje tak, aby więcej zyskać.

Według Chrystusa Pana zyskuje ten, który umie wszystko stracić. Tylko ten osiągnie wieczną nagrodę, kto miłuje. A miłość zawsze daje...

Także wtedy, kiedy pożyczają innym.

W chrześcijaństwie to właśnie jest piękne, że wszyscy dają tam, gdzie trzeba dać i dlatego wszyscy mają to, czego potrzebują. Wszyscy obsługują wszystkich i w ten sposób wszyscy są obsłużeni z miłością, i to z miłością nie oczekującą wyliczonego rewanżu. W taki to sposób jeden drugiemu przygotowuje ostateczną Bożą nagrodę.

Ale nie myślimy tylko o materialnej gościnności. Chrystusowe pouczenie może także odnosić się do tych przyjęć, na których podaje się pokarm Jego słowa. Bądźmy więc dalecy od tego, byśmy za tę służbę kazali sobie płacić, choćby tylko tytułami i uznaniem.

Ani tym nie pozwólmy się nagradzać za głoszenie słowa Bożego, że kogoś zyskujemy dla swojego Kościoła. Podawajmy

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Syr 3,17-18.20.28-29

Psalms: PS 68,4-7.10-11

II czytanie: Hbr 12,18-19.22-24a

Ewangelia: Łk 14,1.7-14

to słowo jedynie dlatego, że brat lub siostra potrzebują ukierunkowania, że ich wyraźne czy domniemane pytania czekają na odpowiedź, że nie umieją bez Chrystusowej nauki udzielić pomocy w rodzinie, sobie samym i w społeczności.

Kto z nas, jako chrześcijanin, ma za swój cel wieczność, a nie ziemię, ten stara się swoimi dobrymi czynami i słowami wypuszczać strzały trafiające i pozostające w celu, a nie rzucać stale powracający bumerang.

ks. Andrzej

Pieśń do św. Melchiora

Jesteś synem śląskiej ziemi
Święty Melchiorze
Z nabożeństwem Ci składamy
Nasz ukłon w pokorze

Weź w opiekę w swoje ręce
Sercem Ci oddany lud
Dziś śpiewamy Ci w podzięce
I niesiemy życia trud

Wspomóż, wspomóż nas modlitwą
Oręduj za nami
Miej w swej pieczy nasz kościółek
Pomiędzy górami

Weź w opiekę w swoje ręce...

Prowadź drogą sprawiedliwą
Udziel nam pokoju
Bądź pociechą i nadzieją
W życiu pełnym z niej u

Weź w opiekę w swoje ręce...

Zasiej radość w naszych sercach
Nasz Święty Patronie
Niechaj w zgodzie i miłości
Połączą się dlonie

Weź w opiekę w swoje ręce...

Wanda Mider

Zdrowie zadaniem duchowym - Choroba obrazem duszy

Wiele objawów choroby istnieje po to, by wpływać na środowisko naturalne i wywołać odpowiednie reakcje. Dany objaw może być idealnym środkiem do manipulowania człowiekiem. Jednego może uchronić od robienia określonych rzeczy, innych zmusza te rzeczy odbierać.

Dla przykładu zapytajmy naszych zakłóceń: co ty mi odbierasz?, czego przez ciebie nie muszę czynić? albo: po co mi jesteś potrzebny?, co ty robisz dla mnie?.

Jeśli zgodzimy się na taki dialog, to często jesteśmy zaskoczeni odpowiedziami zakłóceń. Poznajemy, że można pośrednio przez cielesne zakłócenia doznawać korzyści i z nich czerpać dobro.

Powinniśmy w życiu więcej uwagi poświęcać ciału jako organowi duszy. Możemy np. położyć rękę na tym miejscu, gdzie pojawiły się dolegliwości, tam pozwolić płynąć oddechowi i wyczuwać je. Najlepiej przy tym zamknąć oczy, być cicho, wczuwać się w oddychanie i patrzeć jakie wewnętrzne obrazy będą się pojawiać. Potem choroba przeniesie nas w głębokie powiązanie z naszym ciałem.

Często jakaś choroba „melduje się”, bo nie zwracaliśmy wcale uwagi na nasze ciało, bo nie żyliśmy z niego i z nim, lecz obok. Wówczas choroba staje się wezwaniem: aby uważniej obchodzić się z naszym ciałem i wczuwać się w nie jako wyraz rozwijającego się naszego wnętrza. Choroba potrafi nam pomóc spotkać się z własnym cieniem. Ono zaś pokazuje co wyłączyliśmy z naszego życia. W chorobie bowiem melduje się to, co zostało wyłączone. To, co zostało przesunięte do cienia ponownie zgłasza się do słowa i pokazuje nam, że powinniśmy to włączyć do całości naszego świadomego życia. Tak dalece staje się choroba próbą wyleczenia samego siebie. Ona powstrzymuje nas przed duchowym załamaniem, które w każdym wypadku może wkroczyć, gdybyśmy w dalszym ciągu chcieli nasz cień wyłączyć. Należałoby wówczas pozytywnie ocenić naszą chorobę. Czasem przedstawia ona bardzo sprzyjające rozwiązanie i zaoszczędza choremu wiele gorszych doznań. Choroba może pomóc w tym, aby zauważyć uczucia które dotąd były obecne i wciągnąć je do całości życia duchowego. Rozłupane części osobowości zostaną poprzez chorobę uświadomione. Przez poszerzone samo ostrzeżenie potrafi nas posunąć na drodze dojrzewania jeden krok naprzód.

Choroba często także staje się samoochroną, bez której nie można psychicznie stanąć przed nadmiernym wezwaniem. Dlatego współcześni psychologowie mówią o „chorobie jako o niemożności bycia chorym”, która często prowadzi do nagłego, ciężkiego załamania, do śmierci na zawał serca w średnim wieku, po latach pozornego zdrowia. Umiejętność bycia chorym może potem wydobyć ochronę przed fizycznym samozakłóceniem, być wyznaczonym kierunkiem ratującym życie. Choroba zmusza nas do przyjęcia pewnych ograniczeń i życia z właściwym umiarem, który robi nam dobrze i utrzymuje nas w zdrowiu.

To pozytywne zadanie może spełnić choroba pod warunkiem, że będziemy ją obserwować i spróbujemy zrozumieć jej mowę. Wsłuchując się uważnie w jej słowny opis odnajdziemy to, co chciałaby nam powiedzieć (cdn.).

ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny - Wychowawca

1 września to dzień wiążący się z kilkoma ważnymi wydarzeniami. Pierwszy to rocznica wybuchu II wojny światowej. Jest to przypomnienie niezwykle smutnego faktu, za którym stoi cierpienie i śmierć milionów osób, i choć od tego czasu wybuchu minęło wiele lat, do dziś budzi w pełni uzasadniony ból i szczególnego rodzaju refleksję. To bardzo ważne, aby pamięć o ważnych wydarzeniach historycznych była pielęgnowana i żywa.

Obok tej rocznicy istnieje jeszcze drugi ważny wymiar tego dnia, a jest to rozpoczynający się kolejny rok nauki. Jest to temat istotny i warty podjęcia. W naszym rozważaniu skupimy się tylko na jednym słowie z nim związanym, a którym jest wychowanie.

Człowiek w ciągu wieków napisał wiele różnych publikacji. Jeśli jednak zaczynamy szukać książek dotyczących zagadnienia wychowania okazuje się, że na tym polu jest jeszcze dużo do zrobienia i w rzeczywistości niewielu autorów miało odwagę podjąć wysiłek stworzenia dobrego podręcznika na temat w jaki sposób dobrze wychować człowieka. Warto jednak przypomnieć kilka podstawowych prawd dotyczących tego problemu.

Pierwszy wniosek dotyczy osób, które pełnią najważniejszą rolę w wychowaniu, czyli rodziców. Tutaj nie można mówić o jakimś „zastępstwie” czy przejęciu roli ojca lub matki. Ich rola jest tak ważna i wielka, że oni sami biorą na siebie obowiązek wychowania tych, którym przekazali życie. W tym momencie może pojawić się pytanie: co z tymi rodzicami, którzy odeszli od swoich dzieci lub też poprzez dawanie złego przykładu popełniają grzech zgorszenia? Na tym świecie jest możliwa ucieczka od odpowiedzialności, jednak spotkanie z Bogiem na progu wieczności będzie dla nich najstraszniejszym rozliczeniem, którego ciężaru i skutków nawet nie potrafimy sobie wyobrazić....

Ci, którzy starają się dobrze wychować dzieci, najlepiej zdają sobie sprawę jak wielki to ciężar i ile kosztuje. Jeśli jednak dokładają wszelkich starań, aby podołać temu zadaniu, mogą liczyć na największe wsparcie ze strony Ojca niebieskiego.

Wychowanie to także temat, który dotyczy szeregu innych osób, zwłaszcza tych, którzy pracują w szkole. Bycie nauczycielem nie jest jeszcze jednym zwyczajnym zawodem, który wykonuje się za pieniądze. Jest to szczególne powołanie do wzięcia odpowiedzialności za przyszłość młodego człowieka. Biada nauczycielowi, który uważa za jedyne swoje zadanie przekaz pewnej porcji wiedzy! Ją można zdobyć bez wychodzenia z domu poprzez spotkanie z książką. Kontakt z młodym człowiekiem jest zawsze zadaniem, aby dać dobry przykład i sobą pokazać świat prawdziwych wartości.

Okazuje się, że krąg ludzi mających wpływ na wychowanie jest jeszcze szerszy. Są nimi dziadkowie, rodzeństwo, znajomi.

Jest jeszcze jeden wymiar, którego nie wolno dziś pominąć, a który w ogromnym stopniu próbuje przejąć rolę wychowania młodego pokolenia. Mowa o mediach. To już nie są zwykłe odbiorniki czy przekaźniki wiadomości. Jeśli człowiek, zwłaszcza młody, spędza przed nimi kilka godzin dziennie, to nietrudno sobie wyobrazić jakie to niesie konsekwencje....

Interesuje nas pytanie dotyczące wychowawcy, który nie zawodzi, który daje gwarancję pełnego rozwoju człowieka a także możliwość znalezienia wsparcia w każdej sytuacji. Czy jest ktoś taki? Jest! I Jego odkrycie sprawia, że życie zostaje zamienione w trud, który procentuje nie tylko rozwojem człowieka, i to na wielu płaszczyznach, ale także daje satysfakcję i prawdziwe szczęście. Tą osobą jest Pan Jezus i spotkanie z Nim jako moim najważniejszym wychowawcą należy do najważniejszych w życiu. Ludźmi w życiu których dokonało się to spotkanie są święci i to oni przekonują, że warto postawić na tego najlepszego Wychowawcę. On nie tylko nie zawodzi, ale daje pewność pięknego życia doczesnego i wiecznego. Czy jestem już Jego uczniem?

ks. Zbigniew Zachorek

Czy warto pielgrzymować?

Dla chrześcijanina pielgrzymowanie jest okazją do uświadomienia sobie własnej tożsamości. Człowiek to *homo viator*, ciągle wędrowiec tu na ziemi, zmierzający poprzez ziemską codzienność do Domu Ojca. Przekonanie o przemijalności życia ludzkiego i związany z tym przekonaniem fenomen pielgrzymowania jest wpisany w ludzką naturę. Stąd spotykamy się z pielgrzymkami nie tylko w obrębie chrześcijaństwa ale także innych kultur i religii, jak choćby pielgrzymowanie świata muzulmańskiego do Mekki.

Pielgrzymka ma swój konkretny ziemski cel. Pielgrzymujemy do miejsc świętych, sanktuariów, miejsc objawień maryjnych czy związanych z życiem ludzi świętych. W wewnętrznej warstwie będzie to jednak zawsze pielgrzymowanie do Niebieskiego Jeruzalem. To wewnętrzne nastawienie jest najbardziej istotne, aby pielgrzymować, a nie tylko wędrować czy zwiedzać. Można bowiem być w Ziemi Świętej, nawiedzać miejsca uświęcone obecnością Jezusa Chrystusa, nazywać się pielgrzymem a jednak nie pielgrzymować. Można też w ramach letnich wędrowek podziwiać piękno przyrody i nie nazywać się pielgrzymem, a jednak pielgrzymować.

Pielgrzymka to zgoda na pewien trud, wysiłek, czasem niedogodności. Każdy kto przynajmniej raz pielgrzymował pieszo do Częstochowy, z sentymentem i poczuciem dumy wspomina warunki noclegowe, zbyt upał lub deszcze, czy pęcherze na stopach! Im większe zaangażowanie, im więcej serca, tym większa radość, która jest poniekąd miernikiem dobrego pielgrzymowania.

Zgoda na poniesienie jakiejś ofiary wiąże się z intencją pielgrzymowania. Idziemy, aby wyprosić komuś łaskę zdrowia, powołania... Pielgrzymka to miejsce spotykania się z Bogiem. To również czas porządkowania wnętrza i nawrócenia, doskonała okazja, aby poznać siebie, odtrutka na zbyt indywidualizm dzisiejszych czasów, wkradający się też do życia wiary.

Jakim bogactwem dla człowieka może być pielgrzymowanie, pokazał nam Pielgrzym Świata - Jan Paweł II. Przez pielgrzymki stawał się coraz bardziej papieżem, którego określono mianem „Wielki”. Czy więc warto pielgrzymować? To pytanie czysto retoryczne.

ks. Ireneusz Kalf (www.pielgrzym.pelplin.pl)

6 sierpnia wyruszyłam na swoją pierwszą pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę. Pełna entuzjazmu i obaw (postanowiłam przejść tę prawie 1060 km trasę z moją 5. letnią córeczką) z każdą chwilą utwierdzałam się w przekonaniu o słuszności swojej decyzji.

Śpiew i modlitwa jednoczyła wszystkich. W intencjach modlitewnych, które „zalewały” mikrofon słycać było, że każdy z pielgrzymów ma pełen bagaż intencji, spraw i ludzi, którzy powierzali się Matce Bożej. Otwartość i radość ludzi, którzy nas gościli w swych domach, parafiach była mi dotąd nieznaną. Zdarzyło się, że po przemoknięciu do przysłowiowej „suchej nitki” gospodarze, którzy zaproponowali nam nocleg, rozpalili w centralnym, ugościli nas obiadem a na wózek mojej córki został skierowany wentylator. Dzięki właśnie takim ludziom mieliśmy siłę iść dalej. Podczas całej trasy pielgrzymki ludzie witali nas z okien balkonów, pobo-

czy drogi często wzruszeni do łez. Ktoś może powiedzieć „spektakl”. Tak, spektakl okupiony wysiłkiem, potem, zmęczeniem po to, by po sześciu dniach - 11 sierpnia, dotrzeć do Pani Jasnogórskiej.

Ludzie, nie bez powodu podkreślam to słowo, właśnie ci wszyscy LUDZIE, których spotkałam, to Bóg. W codziennym życiu może trudno Go zauważyć, ale po tej pielgrzymce wiem na pewno, że BÓG JEST, BÓG JEST W NAS.

Opisać tę pielgrzymkę jest trudno. Trzeba samemu przejść i przeżyć. Cieszę się, że po kilku latach wahań udało mi się wziąć w niej udział. Wierzę też, że Bóg pozwoli, by ten pierwszy raz nie był ostatnim.

Zachęcam wszystkich, bowiem za rok, jak zawsze 6 sierpnia, rusza XVII już pielgrzymka. Myślę, że spotkamy się.

Dorota z 5.letnią córeczką

Dla mnie piesza pielgrzymka z Cieszyna na Jasną Górę była czymś niesamowitym. Pomimo upału, ogromnego zmęczenia przeszedłem 160 km.

Poznałem wiele ciekawych osób. Atmosfera panująca w czasie marszu była świetna. Gospodarze, którzy nas gościli byli sympatyczni, otaczali nas miłością, dbali o nas. Ze znalezieniem noclegu nie było problemu.

W czasie tej pielgrzymki miałem w sercu wiele intencji, które Bóg przez wstawiennictwo Matki Boskiej Częstochowskiej myślę, że wysłucha.

Tego wszystkiego nie da się dokładnie opisać. To trzeba samemu przeżyć. Dlatego chciałem wszystkich zachęcić, aby wybrali się na taką pielgrzymkę za rok. Rozpoczyna się 6 sierpnia w parafii św. Jerzego w Cieszynie.

Wojtek B.

Z przymrużeniem oka...

Z życia parafii

Po kazaniu kaznodzieja puścił w obieg tacę. Kiedy wróciła do niego całkiem pusta, odwrócił ją na oczach wszystkich do góry dnem, wznosił wzrok ku niebu i pomodlił się słowami:

- Dzięki Ci, Panie, że przynajmniej zwrócili tacę.

Redakcja „Po górach, dolinach...” po raz kolejny zaprasza chętne osoby do współpracy, do zaprezentowania swoich zdolności pisarskich.

Może ktoś ma zacięcie poetyckie, może ktoś potrafi interesująco relacjonować wydarzenia z życia naszej wspólnoty czy z życia Kościoła Powszechnego, ze świata kultury i sztuki lub innych dziedzin.

Do współpracy zapraszamy wszystkich, bo tylko wtedy parafialna gazetka będzie naszą gazetką.

w 10 rocznicę śmierci bł. Matki Teresy

Msze św., modlitwy, koncerty, wystawy składają się na program obchodów 10. rocznicy śmierci bł. Matki Teresy z Kalkuty w Indiach. Rozpoczęły się one uroczystą mszą św. w minioną niedzielę, w rocznicę 97. urodzin słynnej opiekunki trędowatych, nędzarzy i sierot. Bł. Matka Teresa zmarła 5 września 1997 r.

W ramach inauguracji obchodów odbyły się: modlitwa międzyreligijna, koncert oraz otwarcie wystawy filatelistycznej poświęconej założycielce misjonarek miłości.

Od 27 sierpnia do 4 września we wszystkich kościołach Kalkuty odprawiana jest nowenna w intencji bł. Matki Teresy. Na dzień przed rocznicą śmierci wieczorem odprawione zostaną Msze św. dziękczynne. 5 września w rocznicę śmierci ulicami miasta przejdzie procesja ze świecami. W tym dniu obok modlitwy pokoju z udziałem przedstawicieli różnych religii przewidziane są także liczne nabożeństwa i imprezy kulturalne.

Matka Teresa urodziła się 27 sierpnia 1910 r. jako Agnes Gonxha Bojaxhiu w katolickiej rodzinie albańskiej w Skopje, stolicy dzisiejszej Macedonii. W wieku 18 lat przybyła do Indii jako siostra loretanka. W 1950 r. opuściła swój zakon i założyła zgromadzenie misjonarek miłości, aby zająć się najbiedniejszymi i najbardziej opuszczonymi ludźmi, których spotykała wokół siebie. Zmarła 5 września 1997 r. w wieku 87 lat.

Dziś założone przez nią zgromadzenie jest jedną z najszybciej rozwijających się wspólnot zakonnych na świecie, liczącą ponad 4,5 tys. sióstr na wszystkich kontynentach. Zakonnice, wciąż nazywane "siostrami Matki Teresy", troszczą się o chorych nędzarzy, umierających, sieroty, chorych na trąd i na AIDS. W 1979 r. Matka Teresa otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla. 19 października 2003 Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną. Jej proces beatyfikacyjny był najkrótszy we współczesnych dziejach Kościoła. Chcąc umożliwić jak najszybsze ogłoszenie jej błogosławioną, Jan Paweł II wyjątkowo uchylił obowiązującą w Kościele zasadę, według której proces beatyfikacyjny można otworzyć najwcześniej pięć lat po śmierci danej osoby. Watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zebrała dotąd 35 tysięcy stron dokumentów i świadectw poświęconych życiu i wierze Matki Teresy. W procesie zeznawało ponad 100 świadków. Do uznania Matki Teresy za świętą, wymaga się zatwierdzonego przez Kościół drugiego cudu, dokonanego już za przyczyną Błogosławionej. Matka Teresa jest jedną z najpopularniejszych i najbardziej szanowanych postaci w wielokulturowych i wieloreligijnych Indiach. (za Kai)

Złote myśli i ulubione powiedzenia bł. Matki Teresy

Jest głód zwykłego chleba, ale i głód miłości, dobroci i troskliwości; ludzie zaś tak bardzo cierpią z powodu wielkiego ubóstwa.

Miłość wszystko przyjmuje i daje. Powinna być czymś równie naturalnym jak życie i oddychanie.

Miej czas na to, aby pomyśleć - to źródło mocy. Miej czas na modlitwę - to największa siła na ziemi. Miej czas na uśmiech - to muzyka duszy.

Nie liczy się, co robimy ani ile robimy, lecz to, ile miłości wkładamy w działanie.

Gdy oceniasz ludzi, nie masz czasu ich kochać.

Nie martw się tak bardzo problemami, jakimi żyje świat, ale po prostu odpowiadaj na potrzeby konkretnych ludzi.

Możemy się stać ludźmi wielkiej świętości, jeśli tylko będziemy tego chcieli.

Nie czynię nic nadzwyczajnego: Kocham, ponieważ Bóg mnie kocha.

Nie mam czasu ani na starzenie się, ani na umieranie. Mam tylko czas na to, aby służyć Bogu i kochać Go w drugim człowieku.

Kącik poezji**PAMIĘCI NAUCZYCIELA**

Odczytałeś w oczach iskierkę,
co mogła zgasnąć.
Podtrzymałeś żar, ku przyszłości
wskazując drogę.

Postawą Wielkiego Formatu
zostawiłeś ślad
w umyśle młodego człowieka,
bym umiała żyć.

Aktualnie ogniem dojrzałości
ogrzewam serce,
które zżera szara codzienność,
spłacam, co wzięłam...

Zagubionemu człowiekowi
otwieram oczy
ku słońcu, co rzuca promienie
z niebios błękitu.

Teresa Waszut, z tomiku „Mała Ojczyzna”

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

**wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową**

- we wtorek (04. 09) o godz. 17.00

Słownik liturgiczny

Pustelnik - to człowiek żyjący w odosobnieniu i oddający się modlitwie, kontemplacji i ascezie.

Jego życie jest bardzo trudne i wymaga ogromnego poświęcenia i zaparcia się siebie.

Żyjąc często w prymitywnych warunkach i skrajnym ubóstwie, jest na co dzień zdany tylko na siebie. Podejmuje się tego, aby szybciej dojść do doskonałości.

JUBILACI TYGODNIA

Regina Wiselka

Krzysztof Leśniorski

Lidia Mazur

Janina Paździora

Krystyna Szpernol

Helena Janas Dawidowicz

Maria Duda

Maria Ciapara

Ludwika Palowicz

Waleria Kozłowska

Maria Lapczyk

Wanda Stec



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Z życia parafii



• W niedzielę, 26 sierpnia, o godz. 9⁰⁰ Ksiądz Proboszcz przewodniczył uroczystej mszy św. dziękczynnej Panu Bogu za tegoroczne dary z pól, łąk i ogrodów. Na początku przywitał wszystkich bardzo serdecznie, podkreślając obecność Gości z zaprzyjaźnionych miast partnerskich oraz przedstawicieli władz naszego miasta, którzy zajęli miejsce w pierwszych ławkach. Burmistrz Ireneusz Szarzec z Małżonką i Córkami oraz vice burmistrz Jolanta Krajewska Gojny z Mężem, ubrani na tę okazję w stroje ludowe składali później dary ofiarne - wino i chleb. U stopni ołtarza wcześniej zostały wyłożone kosze pełne chlebów ofiarowane przez piekarnię Bethlehem i PSS Ustroń.

W kazaniu Ks. Proboszcz nawiązując do uroczystości NMP Częstochowskiej, która w tym dniu przypadała, powiedział, że dziękując Panu Bogu za wszelkie dary powinniśmy pamiętać o tym darze najważniejszym, jakim jest Maryja. A także o tym, abyśmy zawsze umieli się dzielić i zawsze też potrafili zauważyć ludzi potrzebujących i chcieli im pomagać (czytaj obok).

Na zakończenie mszy św. zabrzmiało dziękczynne „Te Deum laudamus...”, a po odmówieniu modlitwy błogostawieństwa i pokropieniu chlebów wodą święconą księża rozdzielali je tak, aby w każdej rodzinie znalazł się jeden. Miało to uświadomić nasze zobowiązanie do pomocy słabszym i biedniejszym od nas.

Tradycyjnie już liturgię ubogacał swoim śpiewem chór „AVE”. Ubrani w stroje ludowe chórzyci śpiewali z chóru, ale mogliśmy ich zobaczyć, gdy przystępowali do Komunii św.

O godzinie 14⁰⁰ spod „Prażakówki” ruszył radosny korowód, owacyjnie witany przez stojących wzdłuż ulic Daszyńskiego i 3 Maja licznych ustroniaków i przyjezdnych.

Na czele korowodu szli „żeńcy” - tradycyjnie były to dzieci ubrane w stroje ludowe, a po nich prezentował się snop, symbolizujący tegoroczne zbiory. Kolaską jechali Gazdowie Dożynek - państwo Alina i Karol Krystowie z Lipowca. Na co dzień zajmują się hodowlą była mlecznego, w tym celu uprawiają także łąki, pastwiska. Duże brawa zebrały ustronińskie mażoretki oraz zespoły regionalne, orkiestra i nasz chór „AVE”. W korowodzie szedł wesoły „Ustroniaczek” i troszkę inny „Ustroniaczek” z Ustronia Morskiego, naszego miasta partnerskiego. Dostojnie i pięknie prezentowali się sokolnicy z Leśnego Parku Niespodzianek, a zwłaszcza ich podopieczni. Jechały maszyny, ciągniki, traktory, kultywatory, siewniki i wiele, wiele innych, wszystkie przystrojone na tę okazję. Można było zobaczyć przedstawicieli rzemiosła prezentujących produkcję, także częstujących swoimi wyrobami. Jak zawsze trochę „polewali” strażacy, co podobało się szczególnie dziewczętom.

W amfiteatrze odbył się tradycyjny „Obrzęd Dożynkowy” w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria” z udziałem chóru „AVE” i Chóru Ewangelickiego. Rozpoczęto od zaproszenia do wspólnego odśpiewania pieśni „Ojcowski dom...”. Zaśpiewano też przepiękną „Modlitwę o pokój” oraz „Barkę”, a na koniec „Szumi jawor, szumi...”. Gazdowie otrzymali symboliczny wieńiec z tegorocznych zbóż, a księża - nasz Proboszcz i nowy proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej Piotr Wowry odmówili modlitwę dziękczynną, wszyscy wspólnie modlili się słowami modlitwy „Ojciec nasz...”, księża pobłogosławili chleby wypieczone z tegorocznej mąki i wręczono je Gazdom Dożynek.

Był również czas przemówień. Usłyszeliśmy Gazdę oraz przedstawicieli miast partnerskich.

Przy słowach pieśni dziękczynnej za chleb, był on symbolicznie rozdzielany wśród widzów.

Po części oficjalnej nastąpił czas występów. EL „Czantoria” wykonała kilka pieśni ze swojego bogatego repertuaru. Gromkimi brawami nagrodzony został występ dziecięcej „Równicy”.

Zespół, mimo, że bardzo odmłodzony, zaprezentował się jak zawsze bardzo okazale. Scena w amfiteatrze pozwoliła im na pokazanie w pełni swoich możliwości tanecznych i wokalnych. Widzowie nie chcieli, aby młodzi artyści opuścili scenę, kilkakrotnie musieli bisować.

Zabawa dożynkowa w amfiteatrze trwała do późnych godzin nocnych, a co niektórzy bawili się do białego rana.

• W ostatni poniedziałek miesiąca swoje miesięczne spotkanie mieli Seniorzy.

• W czwartek o godz. 19⁰⁰ została otwarta kolejna wystawa malarska w Czytelnicy Katolickiej im. Jerzego Nowaka. Na spotkanie ze światem kolorów i kontrastów Azji Południowo-Wschodniej przedstawionym na akwarelach malarzy birmańskich zaprosiła ustroniaków malarka Elżbieta Szolomiak. Artystka w bardzo ciekawy sposób opowiadała o swoich spotkaniach z tym jakże egzotycznym dla nas krajem. Przedstawiła swoją pierwszą podróż do Birmy, która trwała aż 38 godzin. Potem nastąpił opis Birmy, bogactw tego kraju, kontrastów - największych bogactw i największego ubóstwa wśród mieszkańców. (więcej za tydzień). Na wystawie jest eksponowanych 41 obrazów, wszystkie bardzo piękne i godne zobaczenia. Dlatego dziwi fakt, że tak mało osób skorzystało z zaproszenia i przyszło na otwarcie wystawy. Dla przypomnienia - wystawę można oglądać do 30 września.

• W piątek zakończyły się tegoroczne półkolonie parafialne. W ciągu dwóch tygodni codziennie na zajęcia przychodziło ponad 50 dzieci. Główny prowadzący - ks. Zbigniew Zachorek miał do pomocy 5-7 wolontariuszy. W kuchni Paniom Kucharką pomagała Babcia trójki uczestników półkolonii. Według dzieci - półkolonie były bardzo udane i... dobrze, że były.

Tyś wielką chlubą naszego narodu. Takie słowa powtarzałyśmy jako refren pomiędzy czytaniem. One nie tylko miały nas przygotować do kolejnego czytania, pomóc w rozważaniu, ale przede wszystkim miały zwrócić uwagę na obchodzoną dzisiaj w całej Polsce uroczystość - Matki Bożej Częstochowskiej, Tej, która od ponad 600 lat króluje z jasnogórskiego wzgórza.

Dziękczynienie za dary Boże to ten temat wiodący dzisiaj w Ustroniu. Chrystus stwarzając Eucharystię, powołując sakrament Eucharystii i sakrament Kapłaństwa zwrócił uwagę na dary, które daje Ojciec. A Ojciec dał nam ten największy Dar, ten największy Owoc, którym jest właśnie Maryja. Dlatego dzisiaj, dziękując za wszelkie dary Bożej dobroci, dziękujemy i za ten, którym jest Matka Jezusa Chrystusa.

Poeta, próbując opisać sytuację podobną do przeżywanej dzisiaj w naszym mieście, zanotował takie słowa:

Oto jest święto zboża, oto jest święto chleba
W mej wiosce, którą dzisiaj oglądam na nowo!
Dokoła gwar radosny, a blask spływa z nieba
Tak biały, że cień każdy barwi się różowo.

Ze świstem sierp raz po raz w fali złotych kłosów
Zanurza się i miga błyskawicą lśnienia;
Dolina pełna ludzi, snopów i pokosów,
I z każdą niemal chwilą obraz pól się zmienia.

Uwijają się żeńce, wszędzie ruch i życie,
A słońce, sprawca żniwa spokojny, wciąż płonie
I pracuje bez przerwy, ażeby obficie
Sok i słodycz we winnym nagromadzić gronie,

O pracuj, stare słońce, na chleb i na wino,
Karm człeka mlekiem ziemi i podaj mu czaszę,
Z której zbroje boskiego zapomnienia płyną.
Żniwarze, winobrańcy! o szczęsne dni wasze!

Albowiem z winogradów plonu, z plonu zboża,
Z owoców, które zbiera wasza praca cicha,
Wedle swoich zamiarów czyni mądrość Boża
Ciało dla hostii świętej i Krew dla kielicha.

(„Oto jest święto zboża” Verlainé Paul tłum. ST. Korab-

➔ str. 5 Boże, z Twoich rąk żyjemy... Taką pieśń nuczimy w dniu dzisiejszym, a ta pieśń ukazuje nam tę wielką prawdę, że Bóg jest Stwórcą wszystkiego. My udzielamy naszych rąk, my udzielamy naszych umysłów, my wykorzystujemy to, co otrzymaliśmy od Boga jako Jego dar. I codziennie powtarzamy ...chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Daj nam - to słowa pełne ufności, to słowa pełne zawierzenia; zawierzenia Temu, który sprawia, że *słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, że zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, że daje pokarm w swoim czasie.*

Tej prośby nauczył Jezus Chrystus swoich uczniów i nas. Tej prośby nauczył nie tylko po to, abyśmy zabiegali o chleb codzienny, bo Bóg daje nam to daje i tak, ale abyśmy byli świadomi tego, że od Boga te dary pochodzą. *Daj nam* - to słowa przymierza, bo przecież możemy do Ojca zwracać się z tą prośbą, a to nam wyraża również nasze uznanie Go za Ojca wszystkich ludzi. Dlatego w poczuciu solidarności modlimy się o te dary, w poczuciu solidarności z potrzebującymi i cierpiącymi. Wołamy *chleba naszego...* Wołamy tak, jakbyśmy uważali, że rzeczywiście ta obecność w świecie - nasza i chleba - jest czymś, co wydaje się tak oczywistym i tak właściwym, że tylko może być nasze. *Powszedniego* - to słowo, które w języku polskim, w językach słowiańskich mówi o tym, że jest zawsze. Jednak w zrozumieniu Nowego Testamentu to kolejne potwierdzenie *dzisiaj, zawsze to także i dzisiaj.* Ale to tu i teraz. Czyli ta powszechność to nie tylko możliwość osiągnięcia, możliwość skosztowania, ale to także jest bez zastrzeżeń, że ten powszedni należy do Pana, a Pan kieruje nim. Dlatego mówimy także o powszedniości Eucharystii, dlatego mówimy o chlebie powszednim jako o Eucharystii i o Eucharystii jako o chlebie powszednim. Poeta w tym wierszu, który przeczytałem na początku, powiada: *Wedle swoich zamiarów czyni mądrość Boża Ciało dla hostii świętej i Krew dla kielicha.* Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

W naszej Czytelnicy Katolickiej ta największa dekoracja, którą mamy, Kurtyna z dawnej Czytelnicy autorstwa Ludwika Konarzewskiego, ukazuje nam na szczycie tę wielką nadzieję, którą wyraża góral, trzymając proporzec z Matką Boską Częstochowską. To nadzieja dla Polaków, to nadzieja dla ludzi wierzących. Wiemy, że ci, którzy wyjechali *za chlebem* bardzo często umieszczają w swoich domach wizerunek Jasnogórskiej Pani jako godło narodowe ukazujące nie tylko wiarę, ale przede wszystkim ukazujące przynależność do konkretnego narodu, który wyraża się w tym wizerunku.

Władysław Bełza w usta dziewczyna wprowadza takie słowa:

Wiem ja, bo mi o tem,
Mama powiedziała:
Żem dziecię tej ziemi,
Żem jest Polka mała.
I wiem, jak mi Polska,
Jest droga i miła,
Bom się w polskiej mowie,
Pacierza uczyła.
Bo mię polskie niwy
Chlebem swym karmiły;
Bo mię polskiej pieśni,
Skowronki uczyły.
Bo mię tam na niebie,
Strzeże Matka Boska,
Ta polska królowa,

Nasza Częstochowska.
Bo przy Bożym tronie,
Polscy święci stoją,
I co dzień się modlą,
Za ojczyznę moją.
Więc ci ten paciorek,
Polskiego dziewczęcia,
Przyjm o wielki Boże,
W ojcowskie objęcia!
Bo on się z mej duszy,
Wyrzywa jak łkanie:
„Ojczyznę kochaną,
racz nam wrócić Panie!”

Polskość, maryjność - niektórzy uważają to za wielki zarzut, a jednak nasza wiara wyraża się właśnie w maryjności. I wiemy o tym, że nie kłóci się to z doktryną wiary w Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Że ta maryjność wypływa z tego wszystkiego, kim jest Jezus Chrystus, bo nie możemy mówić o Jezusie Chrystusie bez Jego Matki i nie możemy mówić o Jego Matce bez Niego samego. Dlatego i dzisiaj w ten szczególny dzień, kiedy Bogu dziękujemy za wszelkie owoce, za ten Owoc w szczególny sposób chcemy podziękować. Za Owoc, jakim jest Maryja, nasza - Częstochowska. I w tym wszystkim, aby nam nie umknęło to, że trzeba się dzielić chlebem. Że trzeba te dary, które otrzymujemy od Boga w sprawiedliwy sposób dzielić. Że trzeba zauważać ludzi potrzebujących. Ale także, że trzeba zauważać pracę ludzką, tych którzy w pocie czoła pracują i swoim mozołem dopełniają dzieła Bożego. Dlatego na zakończenie prośba:

Błogosław, Boże, rolnika dłoni
Nie dopuść nigdy nań głodu
Gdy sieje, niech mu skowronek dzwoni
Gdy zbiera, użyż mu chłodu.

Błogosław ludziom, którzy Twą wolę
Spełniają w bratniej miłości
Jasną im ciszą opromień dołę:
Twój anioł niech u nich gości. Amen!

(Mieczysław Romanowski)
Tekst autoryzowany.

Życie parafii przygotowała Barbara Langhammer

Anegdoty o sławnych ludziach

Do malca koncertującego we Frankfurcie podszedł jakiś nastolatek i powiedział:

- Wspaniale grasz! Ja nigdy się tak nie nauczę.
 - Dlaczego? Jesteś już całkiem duży. Spróbuj, a jeśli nie wyjdzie, to zacznij pisać utwory.
 - Ja już piszę. Wiersze...
 - To interesujące. Pisać dobre wiersze jest chyba jeszcze trudniej niż pisać muzykę.
 - Dlaczego, całkiem łatwo. Spróbuj...
- Rozmówcami byli Mozart i Goethe.

Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

Bracia! Nie bądźcie dziecinni! Owszem, wobec zła bądźcie jak niemowlęta, ale w myśleniu jak ludzie dojrzały.
(1 Kor 14,20)

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.